



**Dr n. wet. Bogumił Wojnowski prowadzi dwie firmy: Centrum Promocji Medycyny Biofizycznej i Rehabilitacji Integrum ul. Bernardyńska 5, 02-904 Warszawa, Tel. kom. +48 510 247 300, Tel./fax. +48 22 651 59 16 E-mail: [paramed@paramed.waw.pl](mailto:paramed@paramed.waw.pl) i Medivet BW - sklep i gabinet weterynaryjny na Stegnach w Warszawie.**

**Doktor weterynarii Bogumił Wojnowski leczy metodami niespotykanymi w codziennej klasycznej praktyce medycznej. Niektórzy, szczególnie ci którzy święcie wierzą w tabletki i antybiotyki, mówią bzdura, inni czary, jeszcze inni że wyleczenia to psychologiczny efekt placebo.**

**Może wszyscy mieli by trochę racji gdyby nie to, że doktor Bogumił Wojnowski naprawdę WYLECZA, w odróżnieniu od klasycznej medycyny, która leczy i leczy i leczy powodując następne choroby, elegancko zwanymi - Skutkami Ubocznymi Leków.**

**Argument - Efekt Placebo, też nie wytrzymuje w starciu z praktyką ponieważ doktor Wojnowski WYLECZA nie tylko ludzi i pojedyncze zwierzęta, ale całe kurniki, stadniny koni i obory, a nawet pola, sady i winnice. Skąd psychologiczny efekt placebo w winnicy??? Trzeba się zgodzić z Hamletem:**

**Są takie rzeczy w niebie i na ziemi, o których się filozofom nie śniło? - Są! Czytaj dalej o ludziach, koniach i winnicach.**

// //

Pozwolimy sobie przedrukować w całości z  
[http://www.polinstrad.pl/i/Lekarz\\_diagnosta\\_uzdrowiciel.htm](http://www.polinstrad.pl/i/Lekarz_diagnosta_uzdrowiciel.htm)  
artykuł Marii Rojek  
Poczet healerów polskich

## Lekarz zwierząt, diagnosta i uzdrowiciel ludzi

Do doktora Bogumiła Wojnowskiego z Warszawy trafiają ludzie, którzy od wielu lat daremnie szukają lekarstwa na swoje dolegliwości. Stosowane przez niego absolutnie nowatorskie, nigdzie indziej niespotykane metody diagnozy oraz terapii budzą zaciekawienie, ale i przynoszą wymierne efekty

Kedyś był pracownikiem naukowym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Niestety, w polskiej nauce silna indywidualność, niezależność poglądów i nowatorstwo utrudniają karierę. Kto ma odwagę myśleć inaczej niż szef, zazwyczaj musi odejść. Tak było również w tym przypadku. Dziś lekarz weterynarii Bogumił Wojnowski nie żałuje decyzji o swoim rozstaniu z uczelnią wymuszonym przez nieprzychylnych profesorów. Pomocną dłoń podał mu prof. Stanisław Kozłowski, fizjolog wysiłku oraz kierowany przez niego zespół z Instytutu Medycyny Doświadczalnej PAN. Zdobył tam wiedzę lekarz pogłębił podczas stypendium w klinikach w Berlinie i zastosował po powrocie do kraju, współpracując z trenerami koni wyścigowych i hodowcami psów rasowych, głównie dużych ras.

Opracował autorskie programy monitoringu treningu i żywieniowego wsparcia wzrostu i rozwoju młodych organizmów. Zarazem czas spędzony w Berlinie pozwolił mu na kontakty z homeopatią i innymi metodami medycyny niekonwencjonalnej.

Dzisiaj w swoim gabinecie „Integrum” dr Wojnowski zajmuje się tym, co lubi: biokomunikacją, homeopatią, fitoterapią i suplementacją. Jest pierwszym propagatorem w Polsce metody detoksykacji według dr. Josefa Jonasza z Pragi.

Wkłada na co dzień ogromny, twórczy wysiłek w uzdrawianie i ratowanie ludzi oraz zwierząt. Takiej działalności jak on nie prowadzi nikt inny w Polsce, a może i na świecie.

Oprócz swojego mistrza, dr. Josefa Jonasza, którego przed 8 laty sprowadził do Polski, wysoko ceni prof. Włodzimierza Sedlaka, twórcę bioelektronicznej koncepcji życia. To jego badania stworzyły podwaliny dla rozwoju medycyny kosmicznej oraz biokomunikacji i telediagnostyki.

Do doktora trafiają ludzie chronicznie chorzy, którzy od wielu lat daremnie szukają lekarstwa na swoje dolegliwości. Byli już wszędzie, u różnych uzdrowicieli, często też próbowali takich nowinek technicznych, jak diagnostyka aparatami Vega, Biocom, Mora itp., niestety, z marnym (lub żadnym) skutkiem. Przyczyna niepowodzeń jest prosta: lekarze różnych specjalności nie są w stanie pomóc pacjentowi, jeśli trzymają się schematów medycznych, a nie dostrzegają tzw. kompleksowej przyczyny choroby. Sytuacja jest tym trudniejsza, że wyniki badań często nie odbiegają od normy, a mimo to pacjent siania się na nogach.

- Dawniej grypa była grypą, odra - odra, ospa - ospą. Jednostki chorobowe miały

charakterystyczne objawy, były łatwiejsze do diagnozowania niż dziś. Ostatnimi czasy jednak symptomy stały się nietypowe, coraz trudniej określić, co dolega choremu - stwierdziła moja lekarka rodzinna, jedna z przedstawicielek medycyny akademickiej.

- To prawda - mówi dr Wojnowski, któremu referuję jej opinię. - Dzieje się tak, ponieważ mamy do czynienia z tzw. kompleksami toksycznymi A to oznacza, że choroba ma wiele różnych przyczyn natury genetycznej, wrodzonej i cywilizacyjnej, tj. środowiskowej. Czynnikiem, niestety zazwyczaj pomijanym, są zoonozy - choroby odzwierzęce. Tymczasem okazuje się, że dysfunkcje zdrowotne ludzi i zwierząt mają te same przyczyny. Chorujemy bowiem na to samo, co nasi bracia mniejsi. Nie ma w tym nic dziwnego. Już w jaskiniach towarzyszyły nam psy i inne udomowione zwierzęta. Nad małym Jezusem w szopce betlejemskiej pochylały się wół i osiołek.

### **Bakteria czy informacja?**

Za czynniki chorobotwórcze powszechnie uważa się bakterie i wirusy oraz grzyby. Jednak obecnie choroba - zwłaszcza ta chroniczna, trudna do zdiagnozowania - bywa wynikiem wielu informacji odziedziczonych po przodkach, albo nabytych w środowisku, w którym się obracamy. Dla ścisłości: nie chodzi tylko o dziedziczne obciążenia genetyczne. W komórkach (a właściwie w genach) zapisane są informacje o chorobach, na które cierpieli rodzice i dziadkowie. Taka „toksyczna informacja” utrudnia prawidłowe funkcjonowanie układu odpornościowego. Pojawiają się objawy nietypowych schorzeń, na które trudno znaleźć lekarstwo. Tak było np. w przypadku 60-letniej mieszkanki wsi, która trafiła do Wojnowskiego. Przyczyną dolegliwości w jej przypadku okazała się informacja o malarii, na którą chorował jej dziadek - żołnierz Legii Cudzoziemskiej.

Na ogół nie zdajemy sobie z tego sprawy, jaki bagaż informacji w sobie dźwigamy i jakie zagrożenia pojawiają się niemal na każdym kroku. Po wojnie większość krów chorowała na gruźlicę i całe pokolenia piły mleko zawierające *Mycobacterium bovis*. Na gruźlicę chorują też psy (za sprawą *M. canis*) oraz drób (*M. tuberculosis*). Inna forma tej choroby to trąd, wywołany przez *M. leprae*.

Gdy do gabinetu wchodzi osoba z krzywymi zębami przednimi, czy widoczną łysiną dr Wojnowski od razu podejrzewa, że ma do czynienia z ukrytą, zakodowaną w genach gruźlicą, której może towarzyszyć informacja o spirochetach, m.in. syfilisie. Może trudno w to uwierzyć, ale wiele osób wciąż nosi informacje o tej chorobie, która szerzyła się w Europie w XVII wieku. Bakterie i wirusy uszkadzają bowiem geny, a wadliwa informacja (mutacja genu) jest powielana przez pokolenia!

Krosty i nadżerki oraz pęcherzyki na skórze mogą też informować o zetknięciu z ospą bydłą - krowianką. Zarazki tej choroby trafiają do mleka wraz ze złuszczonego nabłonkiem z krowich wymion (strzyków). W taki sam sposób do mleka dostaje się wirus brodawczycy - jego mutant jest znany obecnie jako HPV (Human Papilloma Virus). Mutacje czynników od-zwierzęcych dotyczą także powszechnej kiedyś, a i obecnie spotykanej białaczki u zwierząt: bydła, koni, drobiu. Nie pozostają bez wpływu na szerzenie się tych chorób wśród ludzi. Tylko czy ktoś to bada?

### **Skąd nowotwory?**

U jednej z pacjentek mojego rozmówcy wirus brodawczycy (HPV) rozwijał się w organizmie przez 13 lat, prowadząc w końcu do raka szyjki macicy. Kiedy kobieta poszła na operację, jej 13-letni syn zachorował na padaczkę. Prawdopodobnie został

zainfekowany wirusem HPV już w łonie matki, bowiem dr Wojnowski u chłopca, dziś dwudziestolatka, stwierdził mutację chromosomu 5. A dlaczego padaczka ujawniła się akurat w 13 roku życia? Przyczynił się do tego duży stres po zabraniu matki do szpitala i wcześniejsze szczepienie przeciw polio (chorobie Heinego Medina). Reakcja poszczepienna w badaniu radionicznym została wykryta jako przyczyna uszkodzenia chromosomu nr 5.

Dr Bogumił Wojnowski z mocą podkreśla, że nie ma już dzisiaj chorób o nieznannej etiologii. Przyczyny schorzeń są natomiast skomplikowane i wielorakie, stąd okazują się trudne do wykrycia metodami medycyny konwencjonalnej. W przypadkach, gdy wyniki badań laboratoryjnych nie odbiegają od normy, pacjentów podejrzewa się o hipochondrię, kierując ich do psychiatry. Tymczasem chorzy naprawdę cierpią, tyle że przyczyny schorzenia są widoczne na poziomie energetycznym. To nozody - ślady chorób po przodkach i jakże częste wspomniane wcześniej zoonozy (choroby odzwierzęce). Najlepiej wykrywa się je metodami medycyny biokomunikacyjnej.

Warto zdać sobie sprawę z tego, że podłożem sarkoidozy (a raczej całego kompleksu chorobowego znanego pod tą nazwą), nowotworu płuc, wątroby, trzustki, jelita grubego są choroby odzwierzęce: mykobakterie, brucelloza i lepospiroza wraz z chlamydiami - bakteriami roznoszonymi m.in. przez gołębie i obecnymi w basenach kąpielowych. Choroba nowotworowa rozwija się latami. Wczesne wykrycie zagrożenia metodą biokomunikacyjną pozwala zlikwidować ją w zarodku, na wiele lat przed rozwinięciem się formy klinicznej.

#### **Borelioza, różycyca i inne**

Borelioza, którą wywołuje świdrowiec, z trudem poddaje się leczeniu, ponieważ towarzyszy jej zazwyczaj kilkanaście innych dolegliwości (czynników chorobowych). Popularna choroba gospodyń domowych różycyca (Erysipelotrix) objawia się czerwonymi plamami wokół nosa, czy różowymi na ciele. Informację o niej przejmujemy, dotykając mięsa chorej świni, np. przyrządzając schaboszczaki. Znana pod elegancką nazwą trądziku różowate-go jest uważana za dolegliwość kosmetyczną, bo czerwony nos nikomu nie dodaje uroku. Jednak bakteria różycycy atakuje również mięsień sercowy i stawy. Dr Wojnowski miał też do czynienia z różycy skóry twarzy i endometrium (z przerostem ściany macicy) u córki zootechników. Ta odmiana różycycy była przyczyną niepłodności. W takim przypadku na nic się zda zapłodnienie in vitro - trzeba najpierw wyleczyć chorobę odzwierzęcą u potencjalnej matki, a dopiero potem przystąpić do zapłodnienia. - U męża tej pani stwierdziłem gruźlicę najądrzy - mówi Wojnowski, dodając, że mężczyzna pił ochoczo surowe mleko, deputat z obory.

Lekarz zwierząt i ludzi radzi, aby przyszli małżonkowie, zanim zdecydują się na poczęcie potomka, najpierw zbadali swoje obciążenia i poddali się detoksykacji. Dopiero wtedy stworzą dziecku szansę na zdrowy start w życie.

Najczęstsze choroby odzwierzęce spotykane u ludzi to: gruźlica, białaczki, leptospirozy, boreliozy, riketsje, lamblie, rzęsiutki, malarie, babesie, piroplazmy, toksoplazmy, brodawczyca, wścieklizny, hepatitis (z żółtaczką pochodną od pierwotniaka), brucelloza, różycyca świń, salmonellozy, mykoplazmy, grzybice, choroby od roztoczy krajowych (świerzb) i tropikalnych - leishmania.

Generalna zasada jest taka, że człowiek choruje na to samo, co zwierzęta, które hoduje, i

na te, na które cierpiącego czworonożni ulubieńcy. Doktora Wojnowskiego nie dziwi np., że miłośnicy psów noszą informację o wściekliczynie. Sądzi bowiem że wystarczy polizanie ręki przez zaszczepionego psa. Ślad wirusa wściekliczyny u człowieka może wywołać objawy neurologiczne. Jąkanie, asymetryczne usta, zaburzenia widzenia, tiki, opadanie powiek (jedno lub obu stron) - to tylko niektóre efekty jego obecności. Dr Wojnowski zauważył, że informacja o wirusie wściekliczyny towarzyszy lub bywa przyczyną takich schorzeń jak: SM, ALS, choroba Parkinsona, zespół Retta, Duschenne'a i innych schorzeń neurologicznych.

- Proszę mnie źle nie zrozumieć. Sam jestem miłośnikiem zwierząt i doceniam ich znaczenie lecznicze - dogoterapię czy hipoterapię. Kot, siedząc na karku, ogrzewa i leczy nasze barki, a obowiązki związane z posiadaniem psa rozwijają troskliwość dziecka. Jednak w dzisiejszych czasach zarówno ludzie, jak i zwierzęta powinni być przebadani metodami bioinformacyjnymi. Najpierw trzeba postawić precyzyjną diagnozę, wykrywając zagrożenia i przyczyny chorób, a potem przeprowadzić detoksykację. To warunek, aby układ immunologiczny odzyskał sprawność i dobrze sobie radził w skażonym środowisku.

#### **Dbalność o dzikie zwierzęta**

Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że źródłem zakażenia zoonozą (lub tzw. informacją o niej) są nie tylko zwierzęta hodowlane czy domowe, zwane ozdobnymi. Gołębie miejskie roznoszą chorobotwórcze chlamydie, szczury - w tym ich pchły - riketsje i dżumę. Gryzonie te potrafią przemierzać tysiące kilometrów, przenosząc choroby z Azji Mniejszej. Szczury, za dnia niewidoczne, nocami grasują po półkach sklepów, w przedszkolnych kuchniach i spiżarniach. W miastach na jednego mieszkańca przypadają dziś dwa szczury.

Z myślą o podniesieniu zdrowotności społeczeństwa powołane do tego służby państwowe powinny zadbać o to, aby na noc zakrywać piaskownice i odkryte baseny (chroniąc je przed odchodami kotów, psów i ptaków). Trzeba też systematycznie wykładać szczepionki przeciw chlamydiom dla gołębi (zaprawione ziarno). W przeciwnym razie pies, który spaceruje po gołębich odchodach, przyniesie na łapach chlamydie do domu. Takie działania należy podjąć natychmiast, zważywszy, iż ogólny stan zdrowia społeczeństwa pogarsza się i wciąż przybywa osób chronicznie chorych.

#### **Zdrowi, nieszczepieni seniorzy**

Na tym tle, zdaniem Wojnowskiego, nieźle prezentują się osoby po osiemdziesiątce z pokolenia ministra Władysława Bartoszewskiego - rówieśnika mamy doktora, czy np. żyjący jeszcze Sybiracy. Wszyscy ci seniorzy, pomimo oczywistych w ich wieku dolegliwości, powiadają o sobie, że zostali zrobieni z dobrego, przedwojennego materiału. Prawda jest zaś taka, że ten, kto ukończył 18 lat przed wybuchem II wojny światowej, nie był poddany szczepieniom ochronnym. Jednostki słabe wcześniej zmarły na koklusz, dyfteryt, suchoty itp. Natomiast ci, co przeżyli, mają układ immunologiczny na medal. Niestety, dziś daje im się we znaki skażenie środowiska, a zwłaszcza wszechobecna chemia, do której nie są przystosowani, i smog elektromagnetyczny.

Zdaniem dr. Bogumiła Wojnowskiego program szczepień ochronnych należałoby opracowywać indywidualnie dla każdego dziecka, biorąc pod uwagę odporność przeciw chorobom (np. gruźlicy) odziedziczoną po rodzicach i dziadkach. Daleko posunięta

ostrożność w stosowaniu szczepionek jest uzasadniona, gdyż ich konserwantami są toksyczne substancje: rtęć (tiomersal), tlenek aluminium, formalina i antybiotyki.

Istnieje ponadto jeszcze inne zagrożenie. Wirusy do szczepionki na polio (chorobę Heinego-Medina) hoduje się m.in. na nerkach małp. Tymczasem okazuje się, że niektóre z tych zwierząt były nosicielami białaczki. Potraktowane taką szczepionką dziecko otrzymuje informację o wirusie tej choroby. W przypadku załamania odporności grozi mu zachorowanie na białaczkę, co jest widoczne w zmianach w genomie chorych pacjentów.

- Obserwujemy to np. u 10-letniego Jasia z Bydgoszczy, którego dziadkowie byli chorzy na białaczkę - mówi dr Wojnowski. - Z kolei syn jednej z moich pacjentek zachorował na padaczkę mając mutacją genu po szczepieniu przeciw polio i będąc od urodzenia nosicielem wirusa HPV. U jeszcze innej 5-letniej dziewczynki po tymże szczepieniu wystąpiły objawy porażenia mózgowego. Natomiast lekarz, profesor medycyny, który systematycznie szczepił się przeciw grypie, zachorował na kłębuszkowe zapalenie nerek, bo nosił także ślad wrodzonej leptospirozy odziedziczony po przodkach. Była to reakcja autoalergiczna, autoagresywna.

Warto zdać sobie sprawę z tego, że alergia często bywa reakcją wczesnej nadwrażliwości na składniki szczepionki. Nadwrażliwość późna objawia się jako tzw. schorzenie autoimmunologiczne (z autoagresji), z tzw. kompleksami autoimmunologicznymi.

#### Zagrożenia odzębowe

O tym, że plomby amalgamatowe zatruwają organizm, wiedzą już prawie wszyscy. Dla własnego dobra najlepiej ich się pozbyć, zamieniając na „nowoczesne” białe plomby - niestety, nie refundowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Jeśli tego nie uczynimy, rtęć i inne składniki będą ciągle przenikały do krwiobiegu, w tym do mózgu. W efekcie nie uda się wyleczyć migreny, choroby Alzheimera czy Parkinsona.

Mój rozmówca zauważył, że ból głowy lub szum w uszach pojawiają się często podczas rozmowy przez telefon komórkowy, gdy trzyma się go przy uchu po stronie koronki na zębie, implantu czy plomby amalgamatowej.

Z kolei zęby leczone kanałowo są źródłem zagrożenia grzybicą (*Mucor racemosus*). Toksyczny wpływ martwych zębów stwierdzili dr Konrad Werthmann i dr Scott Marley. Pacjentowi chronicznie choremu nie można skutecznie pomóc, dopóki nie usunie się martwych zębów.

#### Groźny urok tropików

W wywiadzie z pacjentem zawsze pada pytanie o wycieczki (wyjazdy) zagraniczne. Każda wyprawa do ciepłych krajów to potencjalne zagrożenie chorobami, często u nas nie występującymi, znanymi jedynie specjalistom z dziedziny medycyny tropikalnej. Jednak i oni nie zidentyfikują schorzenia, jeśli w organizmie jest tylko toksyczny ślad wirusa, bakterii czy świerzbu. Owo widmo szkodzi tak, jak żywy mikroorganizm chorobotwórczy. Np. widmo wirusa Kuru może nas dopaść na lotnisku, jeśli dotkniemy wózka bagażowego, którego wcześniej używał zakażony chorobą mieszkaniec Afryki. Jego spocone dłonie pozostawiły na wózku informację o wirusie.

Młoda kobieta, pracująca jako kelnerka na Krecie, wróciła z objawami schorzenia, którego nie udawało się zdiagnozować. W „Integrum” okazało się, że wywołał je ślad wirusa Ebola. Restaurację, w której pracowała, często odwiedzali Afrykanie.

Może się jednak zdarzyć, że objawy choroby tropikalnej ma również osoba niewyjeżdżająca z kraju. Tak stało się np. w przypadku pewnej 60-letniej mieszkanki wsi, która prawie nie opuszczała swojej miejscowości, a mimo to nosiła informację o pasożycie malarii. Odziedziczyła ją najpewniej po dziadku, który był żołnierzem Legii Cudzoziemskiej. U innej osoby aparatura wykryła wirusa gorączki krymskiej. Na Krymie, jeszcze przed wojną, często bywała babcia chorej kobiety.

### **Skanowane bliźniaki**

Aleksander i Oskar urodzili się dwa lata temu. Ich zdjęcia zostały zeskanowane i poddane testowi za pomocą nowoczesnej metody radionicznej (telediagnostyka kwantowa).

W fizyce kwantowej obiekt i jego obraz na zdjęciu są ze sobą powiązane na zasadzie fotonów bliźniaczych (bliźniaczych cząstek, a równocześnie fal światła). Oddziałując na zdjęcie - działamy zarazem na „oryginał” (na foton ze zdjęcia powiązany z fotonem żywego obiektu, przy czym odległość nie odgrywa roli). W świecie kwantów uzdrawianie na odległość za pośrednictwem fotografii to po prostu oczywisty fakt.

Wiadomo nie od dziś, że każdy organizm emituje drgania określonej częstotliwości, czyli swoje widmo elektromagnetyczne. Takie widma mają też wirusy, bakterie, robaki, grzyby i inne pasożyty. Dr Hułda Clark od lat wykorzystuje tę wiedzę w swoim aparacie - zapperze. Poddając organizmy chorobotwórcze zappingowi (promieniowaniu o określonej częstotliwości) powoduje rozerwanie ich błon komórkowych, a w konsekwencji - likwidację. Reszty dokonuje własny układ odpornościowy.

Aparatura do telediagnostyki, którą posługuje się dr Wojnowski, bada stan całego organizmu przy użyciu połączonej diody emitującej tzw. biały szum. Program komputerowy pozwala wykryć listę zagrożeń, i dobrać program naprawczy. Ta sama dioda wysyła o określonej porze - przez cały, ustalony czas kuracji - impulsy leczniczego promieniowania. Mogą one odpowiadać np. częstotliwości leczniczej jakiegoś zioła czy środka homeopatycznego. Przy silnym obciążeniu czynnikiem chorobotwórczym trzeba zażywać zioła czy krople homeopatyczne w ich naturalnej postaci.

- Zagrożenia chorobowe wykrywamy w takich potencjach jak w homeopatii. Jeśli np. wirus występuje w potencji D, to znaczy, że ten ślad pochodzi z organizmu chorego. Przy potencji LM - ślad toksyczny (toksyczna informacja) został odziedziczony po przodkach.

Aparatura pozwala też badać stan emocjonalny organizmu. Jest to tzw. psychokinezyjologia.

Aleksander urodził się pierwszy, bowiem jego życie było zagrożone (obserwowano zaburzenia pracy serca u płodu). Oskar, wyjęty z łona jako następny, już w brzuchu matki musiał wiedzieć o chorobie i bał się o swojego brata. Teraz wykazuje wobec Aleksandra uległość.

Telediagnostyka ujawniła m.in. w czasie ciąży brak magnezu u matki. Czym to grozi? Urodzeniem dziecka autystycznego lub z ADHD. Odnotowano zmiany w chromosomie pierwszym spowodowane przez gruźlicę. To znak, że żaden z chłopców nie powinien być szczepiony przeciw gruźlicy zaraz po urodzeniu. Odporność na tę chorobę odziedziczyli oni bowiem po przodkach. U dzieci wykryto niob i nikiel, pochodzące prawdopodobnie z zębów matki wypełnionych amalgamatem. A może rodzicielka farbowała włosy? Z farb do włosów przenikają do organizmu metale ciężkie. Obaj chłopcy mają uszkodzony chromosom X, stąd priapizm (zrośnięcie napletka, usuwane operacyjnie). Już w życiu płodowym odziedziczyli po matce wirusa HPV (brodawczycy). Jeśli się nie zadziała

odpowiednio wcześniej, uwalniając od tej informacji, mogą mieć problemy w wieku późniejszym.

Aparat wyszukuje na życzenie program leczniczy: suplementację mikroelementami, kurację homeopatyczną, zioła, suplementy diety. Jeśli wadliwy genom u Oskara od razu zostanie poddany programowi naprawczemu, u chłopca nie rozwinie się wada zastawki trójdzielnej serca.

- Choroba o podłożu genetycznym nie jest wyrokiem - utrzymuje dr Wojnowski. - Można ją leczyć na poziomie genomu, wysyłając promieniowanie o odpowiedniej częstotliwości, wybranej przez program.

Tą drogą można także przekazywać widma lecznicze komórek macierzystych, których mamy 17 rodzajów, cechowanych dla poszczególnych narządów.

Takie zaburzenia „naprawia” też homeopatia i jltoterapia. U nas widać to jak na dłoni: po prostu po przyjęciu leku homeopatycznego czy kuracji ziołami obserwujemy na monitorze zmniejszenie potencji czynnika chorobowego.

### **Smog chemiczny i elektromagnetyczny**

Oto kolejne, jakże istotne składniki kompleksu toksycznego. Informację toksyczną o toluenie (składniku butelek z tworzyw sztucznych znanym jako PET) dr Wojnowski wykrył u pacjenta z nowotworem płuc. Chory codziennie pił kilka litrów wody z plastikowych butelek.

Tworzywa sztuczne, już same w sobie, stanowią zagrożenie. Dla własnego dobra warto więc zrezygnować z chleba zapakowanego w folię, czy z herbaty w torebkach. Warto też wiedzieć, że w plastikowych pojemnikach do napojów łatwiej rozmnażają się pleśnie. Lepiej sięgnąć po tradycyjną, szklaną butelkę.

Kobiety powinny wiedzieć, że farby do włosów i szminki zawierają metale ciężkie, których ślady - metodą biokomunikacji - wykrywa się u ich pociech. Stwierdzono także, że antyperspiranty są rakotwórcze. Pocić się, czy chorować: oto jest pytanie!

A smog elektromagnetyczny powstający w wyniku działania telefonów komórkowych, stacji transformatorowych czy bazowych telefonii komórkowej, telewizorów, komputerów, kuchenek mikrofalowych? Wszelkie promieniowanie elektromagnetyczne zakłóca komunikację między komórkami, przekaz informacji w organizmach żywych. Udowodniono też klinicznie przypadki śmierci na nowotwory, wylewy, zawały, urodzenia dzieci z uszkodzeniami czy powstawanie niepłodności u osób mieszkających w pobliżu nadajników linii wysokiego napięcia, posiadających telefony bezprzewodowe, kuchenki mikrofalowe.

Na szczęście urządzenie Bioguard pozwala zmniejszyć zagrożenie promieniowaniem elektromagnetycznym. Powinno ono być instalowane na koszt właścicieli nadajników, stacji bazowych GSM.

Aby uwolnić się od innych kompleksów toksycznych nie pozostaje nam nic innego, niż permanentna detoksykacja organizmu - usuwanie zanieczyszczeń przez nerki i wątrobę. Pomocny w tym może być np. preparat dla psów autorstwa dr. Wojnowskiego noszący nazwę Bonemed. Usuwa on nie tylko toksyny pochodzące od pasożytów i grzybów, ale również szkodliwych składników szczepionek.

### **Eksperymenty z udziałem zwierząt**

Przez wiele lat mój rozmówca zajmował się profilaktyką chorób zwierząt, zwłaszcza koni



sportowych i wyścigowych. Zadał sobie pytanie: dlaczego te piękne wierzchowce bywają nerwowe? Dzięki telediagnostyce odkrył przyczynę: winne są reakcje poszczepienne i tzw. neuroinfekcje (m.in. borelioza, wirusy). Pewne zaś nietypowe objawy zatrucia pochodziły od listków bukszpanu, które skubnął jeden z koni podczas spaceru. Metodą biokomunikacji można wpływać na kondycję konia, „zdalnie” dostarczając do jego mięśni więcej tlenu. Tak wspomagany organizm upora się z dysfunkcjami.

To zadziwiające, ile informacji można odczytać ze zdjęcia zwierzęcia. U mojej kotki Ciuki dr Wojnowski metodą telediagnostyczną wykrył ślady gruźlicy (po przodkach), masywne obciążenie tasiemcem, infekcje ucha, trudność gojenia się ran, nadziąślaki (zmiany na dziąsłach) i inne przypadłości, np. słabe widzenie w nocy. Wszystko się zgadza, a zaordynowany przez niego program naprawczy już działa. M.in. dziąsła kota zrobiły się gładkie, różowe, jak nigdy przedtem.

W celu sprawdzenia metody radionicznej dr Wojnowski przeprowadził m.in. eksperyment w fermie brojlerów. Jeden z kurników został sfotografowany od wewnątrz i z zewnątrz. Diodą białego szumu w okresie trwającego 6 tygodni tuczu przesłano tzw. program uzdrowicielski. Okazało się, że brojlery w kurniku eksperymentalnym szybciej przybierały na wadze i były zdrowsze (odnotowano u nich mniej upadków) niż gdzie indziej.

- Na zwierzętach łatwiej eksperymentować: u nich od razu widać poprawę stanu zdrowia i samopoczucia. Po prostu brak tu efektu placebo, co wchodzi w grę u ludzi - zauważa dr Wojnowski.

**Wyzwanie: pomóc dzieciom autystycznym**

Z dzieckiem autystycznym trudno nawiązać kontakt, a jeszcze trudniej udzielić mu skutecznej pomocy. Oficjalnie przyczyny tej choroby są nieznane, co uniemożliwia jej skuteczne leczenie. W 2007 roku dwaj specjaliści: dr Waldemar M. Bąkowski - dyrektor Szpitala im. Świętej Trójcy w Płocku, lekarz neonatolog, zajmujący się chronicznie chorymi i Bogumił Wojnowski, doktor nauk weterynaryjnych postanowili zbadać przyczyny autyzmu czternaściorga dzieci - pacjentów doktora Bąkowskiego. W tym celu użyli najnowszej aparatury radionicznej i programu QUANTEC,\* którym posługuje się dr Wojnowski do diagnozowania i leczenia metodami fizyki kwantowej. Badane dzieci miały od 2 do 14 lat.

Wyniki diagnozy wskazują, że autyzm należy do chorób wywoływanych przez różne kompleksy toksyczne. Dla każdego dziecka kompleks jest inny, a w jego skład wchodzi kilkanaście (13-15) czynników chorobotwórczych, m. in. zmiany genetyczne w różnych chromosomach. Mogło do nich dojść w czasie życia płodowego. W wielu przypadkach u dzieci autystycznych wykryto informacje o metalach ciężkich (prawdopodobnie pochodzące z amalgamatowych zębów ich matek, szminek czy farb do włosów), ślady różnych odmian gruźlicy, informacje o zoonozach (chorobach odzwierzęcych wywołanych przez chlamydie, spirochety tj. krętki, pasożyty), reakcjach poszczepiennych na wściekliznę, tenatus (szum w uszach,) polio, DTP (dyfteryt, tężec, krztusiec), różyczkę. Na poziomie fizycznym do powstania autyzmu przyczyniają się zmiany okołoporodowe; uszkodzenia szwów czaszkowych, niedotlenienie, przegrzanie i niedogrzanie. Wiele wskazuje na to, że autyzm to odmiana ADHD, ale bez nadpobudliwości. W przypadku każdego z dzieci zastosowano leczenie homeopatyczne i - na życzenie rodziców - metodą bioinformacyjną, przekazując zdalnie (przy pomocy

diody białego szumu) częstotliwości odpowiadające preparatom leczniczym.

Doktorzy Bąkowski i Wojnowski przedstawili wyniki swoich badań na I Międzynarodowej Konferencji Telemedycyna - mity i rzeczywistość, która odbyła się we Lwowie w listopadzie 2007 roku. Niestety, pismo skierowane przez polskich lekarzy do Fundacji Autyzmu w Londynie pozostało do dziś bez odpowiedzi.

Następnym wyzwaniem dla dr. Bogumiła Wojnowskiego jest ADHD. Wierzy on, że uda się odkryć kompleksy toksyczne leżące u podstaw tego schorzenia. Bo przecież każda choroba ma swoją przyczynę, tyle że niełatwo ją odkryć metodami konwencjonalnymi. Właśnie dlatego interdyscyplinarność w podejściu do schorzeń, będących zmorą współczesnego społeczeństwa, i otwartość na metody telediagnostyki oraz biokomunikacji staje się coraz pilniejszą potrzebą.

**Maria Rojek**

**Dr Bogumił Wojnowski przyjmuje w gabinecie „Integrum”**

**w Warszawie, ul. Bernardyńska, 5.**

**Zapisy pod numerami telefonów:**

**(22) 885-57-59 i kom. (+48) 510-247-300,**

**e-mail: paramed@wp.pl**